Nr. 38. Lwów — 1888. Rok XI.

Numer pojedyńczy 15 cent.

ISKRA

Numer pojedyńczy 15 cent.

Redakcja „Gońca" i „Iskry" we Lwowie, ulica Kraszewskiego liczba 23. II. p.

Właściciel i naczelny redaktor: M. D. Chamski.

Nie wielka różnica.



— Proszę pana, jak pan chcesz ode mnie pożyczyć pieniędzy i to prawie zawsze na wieczne oddanie, to pan mnie znajdziesz — ale, jak tak wśród ludzi, to pan mnie unikasz dlatego, żeś pan niby artysta, a ja malarz pokojowy. . . I co tam za różnica taka — Boże kochany! . .

— No, zawsze jest różnica . . .

— A jest: ja maluję na ścianie i na to ludzie patrzą, a pan maluje na płótnie, którego na ścianach wieszać nie chcą . . .

Także wyznanie.



— Mężusiu, idziemy do teatru. . . Przecież to miodowe miesiące — musimy się bawić. . .

— Właśnie spisuję rachunek. . . Strasznie drogi ten, ten miód. . . Ale à propos teatru, dziś grają coś bardzo nie moralnego — jakieś „Wyznanie" Sary Bernardt. . .

— Mój drogi, każda kobieta ma coś do wyznania, tylko, że rzadko która powie — wierzaj mi. . .

Nie może.



— Jakto? To smarkaczu papierosy palisz ?!. .

— Niech się ojczulek nie gniewa, ale ja, jak mamę kocham, fajki palić nie mogę. . .

RADA BABCI.



— Moja Zosiu, bądź-że uważna i nie daj po sobie poznać, że jesteś nim zajęta. . . Widzisz, jak ja nie chcę dać coś poznać po sobie — to sobie zażyję tabaki i o czem innem zacznę mówić. . .

— To dobrze, moja babciu — ale ja przecie tabaki nie będę zażywała. . .

U notarjusza.



— Tyle się mówi o tych intercyzach przedślubnych — a to rzecz bardzo prosta. . .

— Tak, tylko nie zawsze prostą drogą idzie się do niej. . .

W morskich kąpielach.



— Widzisz tę tam ładną kobietę — ogromnie bogata, ma się ku mnie — może co z tego będzie... Wiesz, to księżniczka z Rumunji...
— Co ty gadasz, toż to pokojówka od tej fałszywej hrabiny rosyjskiej...

Na ulicy.



— Ja pana nauczę zaczepiać po ulicy uczciwe kobiecy!..
— Panie! Co pan robisz... Przysięgam na Boga, omyliłem się...
— Masz naukę! Nie myl się drugi raz i strzelaj prosto w cel...

I do tego można się przyzwyczaić.



— Wiesz co, żeby nie to, że tak boli — to bym sobie już dawno w łeb strzelił, tak mi długi dokuczają...
— Ja, bo znowu tak się przyzwyczaiłem do długów, że bez nich żyć nie mogę...

I to dobre.



— Proszę się nie zapominać!.. Jak ty śmiesz tak mówić!?..
— A po co pani mi tym moim narzeczonym ciągle ćwirka w oczy...
— Boś tak postępować nie powinna...
A jakże mam postępować?.. Czy ja to jaka wielga pani, abym sobie kupiła męża... Biedną dziewczynę ledwie teraz stać na narzeczonego...

Zrozumieli się...



— Pamiętaj, że czego się teraz nauczysz, to ci tego potem nie zabierze, ani ogień, ani woda... Majątek można zawsze stracić, a tego nigdy... Rozumu kupić nie można...
— A po cóż tatko płaci profesorom?..
— No, to tylko, aby dopomódz do nabycia nauki i rozumu...
Pieniądze marna rzecz — przywiązywać się do nich nie trzeba...
— O ja się też do nich nie przywiązuję... Co mam, to zaraz wydaję... I niech tatko będzie spokojny, potrafię ja ich puścić między ludzi...

Porównanie

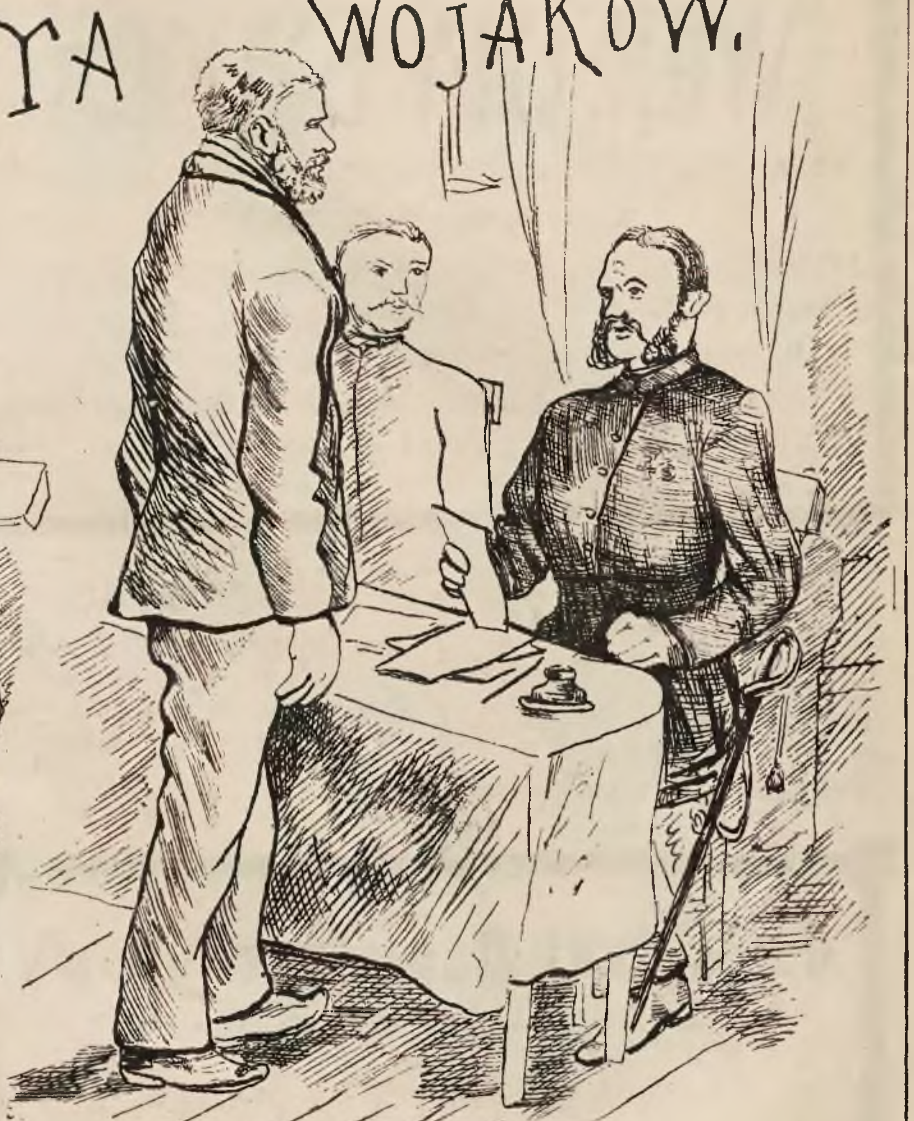


— Czyby też Józef potrafił tak tańczyć zgrabnie i lekko, jak potrafi froterować?..
— Kiedyś było i to...
— A czemuż teraz nie — wszak i to, i to ruszanie nogami...
— Prawda, ale i językiem się miele w gębie jednakowo, a jednak wychodzą z tego głupstwa i mądre rzeczy...

ZE ŚWIATA WOJAKÓW.



— A to jakim prawem kamrat się tu znajduje! . . Ja na to pozwolić nie mogę! . .
— A bo się tam starego inwalida pyta o pozwolenie. . .
— Jak to może być, aby tak można zabierać z przed nosa, co moje. . .
— Z przed jakiego nosa? . .
— No z przed mojego. . .
Co to jest! Jakim sposobem! . .
— A no takim sposobem. . . Pokażcie-no stary, ten swój nos — ja go na bok odsunę i pójdziemy sobie z panną na spacer. . .



— Dlaczego spóźniliście się na ćwiczenia? . .
— Miałem wypadek w domu, proszę pana kapitana. . .
— Co się stało? . .
— Żona mi uciekła z panem porucznikiem. . .
— Więc cóż z tego? . .
— Musiałem ją gonić. . .
— Po co? . .
— No, żeby ją odebrać. . .
— Mogłeś to zrobić po ćwiczeniach. . . Teraz nie czas na takie rzeczy. . . Trzy dni aresztu! . .



— Czy panna Maryńcia nie słyszy, co mówię? . .
— Nie słyszę — i proszę sobie innej poszukać do słuchania. . .
— A panna Maryńcia jest do czego? . .
— Do rozkazywania. . .
— Owa! Co mi za oficer z panny Maryńci! . .
— Lepszy, jak z pana żołnierz. . .
— Dlaczegóż to? . .
— Bo pan zawsze bez grosza. . .
— E, moja panno Maryńciu, a bo to groszem człeka mierzą. . .
— A czemże? . .
— Syrcem i kochliwością. . .

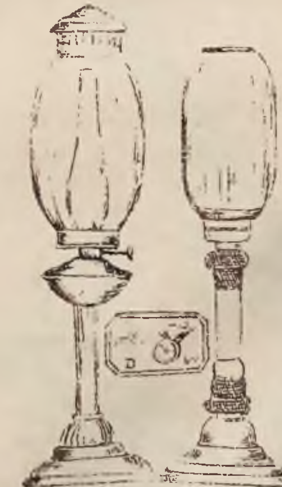


— Ja panu wierzę, ale jednak nie wierzę. . .
— Bodajem tak szarżę stracił, jeśli kłamię. . .
— E, szarżę można stracić i napowrót dostać, a ja, jak stracę hunor, to adiu Fruziu! . .
— Ta. . . tego. . . panna Kasia, co do hunoru musiała przecież mieć już nie raz doświadczenie. . .
— Jużci, że miałam i dlatego, zawsze sobie powtarzam: mężczyźnie nie wierz, jako psu. . .

Dodatek powieściowy na dalszych stronnicach.

HERMANN NEUWELD
MAGAZYN
4586.
Towarów bławatnych
we Lwowie, ulica Krakowska l. 19.
wchód przez ulicę Korniaktów l. 1.

R. Ditmar we Lwowie
c. k. uprzyw. fabryczny
SKŁAD LAMP
poleca do ogrodów i kręgielni
Latarnie, Lampy, Lichtarze
jakoteż
Latarnie
do oświetlania ulic
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Wysyłka za zaliczką.
(4331)



Piece kaflowe
na
składzie
z
we
Glińska
Lwowie
ulica Sobieskiego 3.

FARMY I GRUNTA POLSKA KOLONIJA
w Ameryce
w
HOFA PARKU i PUŁASKI

Ktobądź i tegoż przyjaciel, odbierze bezpłatnie mapę, książeczkę, cyrkularze i listę imienną o naszej kolonji i osadnikach, gdy napisze do

J. J. HOF,
119 W. Water St., Milwaukee, Wis.
America.

4540/
Korespondować można po polsku.

ANTONI ROZMANIT
Kraków
FABRYKA PAROWA
Cykorji, Surogatów kawy
i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem
Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji; i poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach i w szklankach, Kawę figową, Cykorję krakowską, Kawę śrutową francuską, Kawę polską migdałową i kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.



BROWAR
JANA KLEINA
we Lwowie, na Pohulance.
Poleca piwo najlepszej jakości i odsełła takowe w ilości **10** butelek, w obrębie rogatek do domu.

M. BINDER w Tarnopolu
ulica Realna.
Poleca handel papieru, książek szkolnych, introligatornia, maszyna pośzna do drukowania biletów wizytowych i zaproszeń. **100** szt., kart wizytowych od 45 ct., przybory szkolne, jak; rajsbrety, rajsszyny, rajscajgi, różne farby, papier rysunkowy, i do pisania bardzo tanio.
Wykończenie kart wizytowych trwa trzy kwandranse.

Tani i lekki jest do nabycia **OMNIBUS**
w pracowni wyrobu powozów
A. WÓJCICKIEGO
w Tarnowie.
Wszelkie obstalunki i reperacje, wykonują się szybko i tanio.

Dr. J. ROTH
b. lekarz szpitala wiedeńskiego, były asystent w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8 do 9, i od 2 do 4 po południu.
ulica Karola Ludwika l. 7.

TUSZE ciepłe letnie i zimne
zaprowadzone zostały
w ŁAZIENKACH DIANA
we Lwowie, ul. Słowackiego l. 8.
Cena 25 ct.

Odpowiedzialny za redakcję i wydawnictwo Fr. Ks. Kowaliszyn.
Odbito w Litografji A. Przyszlaka, Lwów.